

Ks. Tomasz Jelonek (PAT, Kraków)

Lucyna Rotter (Kraków)

## Recepcja biblijnego obrazu sądu ostatecznego w sztuce sakralnej

Z pewnością zawsze z wielkim przejęciem czytamy zawarte w *Ewangelii św. Mateusza* słowa Jezusa zapowiadające Jego powtórne przyjście, któremu towarzyszyć będzie definitywny rozdział zbawionych i potępionych. Nic dziwnego, że ten eschatologiczny, ostateczny sąd przez wieki był inspiracją bardzo licznych dzieł artystycznych, wykonanych często przez wielkich artystów i z wielką siłą ekspresji. Tym dziełom, szczególnie pod kątem widzenia ich jako przykładów recepcji biblijnego opisu Sądu Ostatecznego i wyrażenia jego treści w języku sztuki, poświęcamy niniejsze opracowanie, będące wspólną pracą biblisty i historyka sztuki.

Większość dzieł o rozważanej tematyce nawiązuje do wspomnianego już fragmentu *Ewangelii*, który na początku zacytujemy:

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały.

I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;  
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;  
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie.

Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy wi-

dzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? A Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie;

byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.

Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego (Mt 25, 31–46).

Objawienie biblijne kieruje wzrok człowieka ku przyszłości, Bóg bowiem od początku składa ludziom obietnice, a obietnice odnoszą się do czasu przyszłego, w którym mają być zrealizowane<sup>1</sup>. Choć w rozumieniu obietnic Bożych nieraz wyobrażano sobie ich rychłe wypełnienie, to jednak doświadczenie historyczne nakazywało przesuwac rzeczywistość obiecywaną na plan dalszy, a ostatecznie na moment kończący dzieje zbawienia, który w Starym Testamencie wiązał się z nadejściem Mesjasza, a w Nowym Testamencie nabrał pełniejszego rozeznania, dzięki któremu rozumiano, że przyjście Mesjasza (już dokonane) nie pokrywa się z czasem eschatologicznym czyli ostatecznym, który nadal zapowiadany jest jako przyszły.

Końcowe objawienie się Boga przychodzącego, niezależnie od ujęcia związanego z przyjściem Mesjasza, czy wprowadzającego powtórne Jego nadejście na końcu czasów, zawsze łączy się z sądem. Sąd ten natomiast polega przede wszystkim na oddzieleniu złych od dobrych, a w mniejszym stopniu wiąże się z ideą sądu

---

<sup>1</sup> Por. T. Jelonek, *Eschatologia biblijna*, [w:] *Vademecum Biblijne*, cz. IV, red. St. Grzybek, Kraków 1991, s. 83.

jako trybunału, choć ta myśl także nie jest obca objawieniu biblijnemu.

Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi (Dn 7, 9 n.).

Jezus zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszlicie za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela (Mt 19, 28).

Bardziej jednak istotny w biblijnym rozumieniu sądu jest rozdział, co wyraża stosowany powszechnie termin grecki: κρίσις<sup>2</sup> pochodzący od czasownika κρίνω<sup>3</sup> W grece klasycznej rozważany termin ma głównie znaczenie rozdziału, rozdzielenia, oddzielenia, rozróżnienia, a znaczenia sądownicze są drugorzędne<sup>4</sup>. Dlatego też w biblijnym znaczeniu sąd może być zilustrowany przykładem zaczerpniętym z postępowania pasterza, który oddziela owce od kozłów. Jest charakterystyczne, że w cytowanym fragmencie Ewangelii Mateuszowej mamy nawiązanie do obu aspektów. Syn Człowieczy *zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały, jak*

---

<sup>2</sup> 1. jako cz[ynność] sąd; w znaczeniu wyrok, zwłaszcza wyrok skazujący, kara; 2. o instytucji, sąd; 3. sąd w znaczeniu prawo, sprawiedliwość; wyrok - R. Popowski, *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu* (Prymasowska Seria Biblijna) Warszawa 1997, s. 186.

<sup>3</sup> 1. rozróżniać, oddzielać coś; 2. sądzić, myśleć o czymś, uważać na coś, zwracać uwagę na coś; 3. podejmować decyzje, postanawiać, zamierzać coś; 4. jako termin sądowniczy, sądzić, rozsądzać, rozstrzygać coś, potępiać, skazywać, pozywać przed sąd, oddawać pod sąd kogoś; o sądzie Boskim, wymierzać sprawiedliwość, sądzić; 5. o etycznym osadzaniu innych, a. Sądzić, osadzać, wyrokować o kimś; b. Osadzać negatywnie, krytykować, oskarżać, potępiać - tamże, s. 185 n.

<sup>4</sup> Por. *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1960, t. II, s. 716.

sędzia w trybunale, a równocześnie *oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów*<sup>5</sup>.

Wyeksponowany w dziełach sztuki Sąd Ostateczny w myśli biblijnej jest jednym z elementów Dnia Pańskiego, zanim więc zajmujemy się szczególnie tym elementem, zobaczmy go na tle całości.

Biblia przede wszystkim ukazuje nam historię zbawienia, a więc mówi o wydarzeniach przeszłych, które interpretuje jako zbawcze działania Boga. Niemniej jednak z całego orędzia biblijnego, a zwłaszcza z Nowego Testamentu możemy odczytać pouczenia o teraźniejszości (czas Kościoła), a także o przyszłości i to tej ostatecznej. Zajmując się nią, nie uprawiamy modnej dziś futurologii, nie rozważamy też hipotez na temat końca planety Ziemia czy katastrofy kosmicznej, która z punktu widzenia nauk o wszechświecie jest logiczną konsekwencją działania praw rozwoju materii. Kiedyś musi wypalić się stos atomowy, jakim jest Słońce, lub nastąpią inne przemiany, obserwowane jako zjawiska gwiazd supernowych.

Cała historia zbawienia ukazuje treści teologiczne i ich także szukamy w opisach dotyczących końca dziejów. Opisy Nowego Testamentu, którymi mamy się zająć, zostały ujęte w specyficzną szatę literacką. Przekaz biblijny dotyczący końca czasów nie jest antycypowanym reportażem, dla wyrażenia zaś treści teologicznych posługuje się scenariuszem zapożyczonym z prorocत्व Starożytności, stosuje trudny do wyobrażenia styl apokaliptyczny, przemawia za pomocą symboli.

---

<sup>5</sup> Myśl o sądzie Bożym już w Starym Testamencie posługuje się różnymi obrazami: Jahwe rozdziela zwierzęta i okazuje pomoc słabszym (Ez 34, 17–22); Bóg dokonuje żniwa i zbioru oliwek (Iz 17, 5–6); sąd przedstawiają rozgniatane winne grona (Iz 63, 1–6), a również obraz żniw i tłoczni (Jl 4,13), a także pieca do wytapiania metali (Ez 22, 18–22). W Nowym Testamencie myśl o sądzie pojawia się w zapowiedzi Jana Chrzciciela (Mt 3, 10. 12), a obrazem sądu są w przypowieściach oddzielenie chwastu od pszenicy (Mt 13, 24–30. 36–40) i dobrych ryb od złych po wyciągnięciu sieci na łód (Mt 13, 47–50) – por. J. Finkenzeller, *Eschatologia* (Podręcznik teologii dogmatycznej, traktat IX) przekład W. Szymona OP, Kraków 2000, s. 190–193; Myśl o sądzie obecna jest też w przypowieści o dziesięciu pannach.

Klisze prorockie odznaczały się groźnym przedstawieniem zapowiadanej kary Bożej. Groźba ta, wyrażana z dużą ekspresją i pewną przesadą, miała wpłynąć na zmianę postępowania. Tym twardym ludziom trzeba było tak mocnej mowy. Nowy Testament przejmuje ten sposób mówienia. Obrazy przedstawiają wielkość oczekiwanego dnia.

Styl apokaliptyczny cechuje się niewyobrażalnymi obrazami, co jest zamierzone przez autora. Nie należy sobie wyobrazać, ale trzeba odszukać pozamysłowy sens wypowiedzi. Symbole zaś są umownymi znakami wskazującymi na głębokie treści teologiczne, jak zawsze *dają do myślenia*<sup>6</sup>.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba teksty biblijne odpowiednio interpretować, aby zrozumieć właściwe pouczenie, a nie, zatrzymawszy się na dosłownym rozumieniu obrazów, wyobrażać sobie, że wiemy, jak to będzie. Nie dla zaspokojenia ciekawości odnośnie do końca świata, ale dla stale aktualnego i wzywającego nas do wysiłku pouczenia, została podana nowotestamentalna nauka o powtórnym przyjsciu Pana.

Prorocy Starego Testamentu zapowiadali nadejście Dnia Jahwe. Dzień ten u proroków ma dwa oblicza. Z jednej strony jest straszny, jest to dzień gniewu, pomsty, kary Bożej. Z drugiej strony Dzień Jahwe będzie dniem wyzwolenia, zwycięstwa Boga i tych, którzy się za Bogiem opowiadają. Oblicze tego dnia, z jakim człowiek się spotka, zależy od jego postępowania. Jest straszny dla złych i zwycięski dla dobrych.

W Starym Testamencie przeważa pierwsze oblicze. Jest jednak on pociechą dla uciemionego Izraela, gdyż zostaną zniszczeni jego wrogowie. Jednak wobec panującego powszechnie zła i niewierności, Dzień Jahwe będzie groźny dla wszystkich, którzy się tego dopuszczają. W Nowym Testamencie następuje transpozycja czyli przeniesienie Dnia Jahwe na Dzień Chrystusa. To On przyjdzie i On zwycięży. Dzień Chrystusa ma także dwa oblicza,

---

<sup>6</sup> Por. P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór S. Cichowicz, tłum. zbiorowe, Warszawa 1975, s. 8.

przeważa jednak to drugie. Dzień Chrystusa będzie dniem tryumfu Chrystusa i tych, którzy idą za Nim. Dlatego pierwsi chrześcijanie z niecierpliwością i napięciem oczekiwali tego Dnia wołając: *Maranatha*.

W późniejszych wiekach nowotestamentalny obraz ustąpił miejsca w świadomości chrześcijan na rzecz skojarzeń bliższych myśli Starego Testamentu. Na pierwszy plan wysunęła się myśl o sędzie, myśl pełna grozy. Przesunięcie to nie jest przypadkowe. Pierwsi chrześcijanie żyli treścią Ewangelii, stosowali się do jej nauki, dlatego nie mieli się czego bać i z radością dążyli na spotkanie Chrystusa. Jego przyjście, Jego Dzień był przedmiotem pragnień. Kiedy chrześcijaństwo stało się bardziej zewnętrzne, jak obserwujemy to także w naszych czasach, kiedy żyje się z dala od Boga, łącząc się z Nim raz w roku, jeżeli ktoś jeszcze zachowuje przykazanie wielkanocnej spowiedzi, jeżeli chce się życie przeżyć i myśli tylko, aby kapłan z olejami zdążył przed śmiercią, to nic dziwnego, że perspektywa spotkania z Chrystusem musi straszyć. Także duszpasterze, często bezsilni wobec zalewu zła, ze względów pedagogicznych wysuwali na pierwszy plan groźną wizję sądu. Kiedyś to jeszcze powstrzymywało ludzi, dziś wielu będzie się z tego tylko śmiać. Chrystus jednak powróci, a Jego Dzień będzie miał dwa oblicza.

Nowy Testament nie zapomina o grozie spotkania z Bogiem, jeżeli człowiek jest grzeszny (por. Hbr 10, 25-31). List do Hebrajczyków ukazuje jednak także inny aspekt zagadnienia:

Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zglądzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują (Hbr 9, 28).

Na rozważany ostatni etap dziejów zbawienia patrzemy nie jako na *koniec świata*, ale w kontekście całej historii zbawienia. Cała ona miała charakter wybitnie zbawczy, ostatni etap także ma ten charakter. To, co się ma dokonać, będzie przede wszystkim interwencją zbawczą. Chrystus przyjdzie dla zbawienia, a będzie to zbawienie koronujące wszystkie poprzednie zbawcze interwencje.

Skończy się historia, skończy się czas, skończy się to, co zmienne, skończy się okres wzrostu, dopełniania także Ciała Chrystusowego. Nastąpi po nim rzeczywistość już niezmienna. Powiedziano o niej, że ani oko jej nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani nie może wejść w umysł człowieka, jest dla nas niepojęta, przerażająca i dlatego nie będziemy się nawet starać jej opisywać. Możemy tylko powiedzieć tyle, że będzie to ostateczne przygarnięcie ludzi przez Boga i ostatecznie uwolnienie od zła. Te bowiem elementy należą do istoty zbawienia i występują w każdej zbawczej interwencji Boga, a w ostatecznej wystąpią w całej rozciągłości. Dlatego uwolnienie od zła oznaczać będzie także całkowity koniec walki ze złem, które zostanie ostatecznie zwyciężone.

Specjalna szata literacka przede wszystkim podkreśla wielkość i nadzwyczajność tej ostatecznej zbawczej interwencji Boga dokonanej przez Chrystusa. W tekstach biblijnych czytamy o trąbie, która zabrzmiała. Podkreśla ona uroczystość, nawiązując do liturgii świątynnej. Podkreśla także moc, głos bowiem trąb oznacza potęgę i majestat. O wielkiej przemianie poucza poruszenie całego wszechświata. Słońce się zaćmi, Księżyc nie da swego blasku, spadać będą gwiazdy. Człowiek starożytny czuł bardzo wielki związek z całym światem. Świat musiał uczestniczyć w wielkich sprawach dotyczących ludzkości.

Przyjście Chrystusa będzie głośnie i powszechnie znane.

Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego (Mt 24, 27).

Nikt nie będzie mógł nie zauważyć tego przyjścia, jak wielu nie zauważyło Jego pierwszego przyjścia.

Na oznaczenie powtórnego przyjścia Chrystusa, które ma zakończyć historię zbawienia, za Nowym Testamentem używamy dwu określeń, które pochodzą z języka greckiego. Przyjście Chrystusa będzie *paruzją* i *epifanią*.

*Paruzja*<sup>7</sup> oznacza uroczyste przybycie władcy. W zastosowaniu tego terminu do ostatecznej interwencji Chrystusa widzimy przede wszystkim podkreślenie tryumfu. Chrystus przyjdzie jako władca, aby całkowicie zapanować. Pod tym względem drugie przyjście Chrystusa różni się całkowicie od pierwszego. Syn Boży bowiem przyszedł po raz pierwszy, aby służyć i dać życie za wielu.

Ten ostatni tryumf, który jest logiczną konsekwencją tamtej służby i uniżenia, łączy się ze zwycięstwem nad wrogimi potęgami, siłami szatana, Antychrysta i nad śmiercią, która zostanie wrzucona w jezioro ognia. Zwycięstwo nad śmiercią wiąże się z powszechnym zmartwychwstaniem, które towarzyszyć będzie paruzji Chrystusa.

Innym określeniem powtórnego przyjścia Chrystusa jest termin *epifania* czyli objawienie. Objawi się Chrystus, okaże się Jego wygrana, objawi się całe eklezjalne Ciało Chrystusa, ujawnią się sprawiedliwe rządy Boga nad światem, zostanie wszystkim publicznie oddana sprawiedliwość. Wtedy nastanie Pełnia Kościoła, świat zostanie odnowiony, a nowe stworzenie w pełni odpowiadać będzie Bożemu planowi, przez co Bóg zostanie ostatecznie uwielbiony.

Widzimy, że pojęcia *paruzji* i *epifanii* są treściowo bardzo bogate i dlatego będziemy starali się w sposób bardziej szczegółowy omówić poszczególne ich aspekty.

Pierwszym aspektem paruzji jest tryumf Chrystusa i wiernych. Nowy Testament tak właśnie ujmuje tę prawdę. Tryumf Chrystusa jest równocześnie tryumfem tych, którzy przystąpili do Niego, poszli za Nim, przeszli przez cierpienie i krzyż na wzór Chrystusa i dlatego odniosą zwycięstwo. Chrześcijanin więc oczekuje paruzji z radością. Strach i drżenie ogarnie wówczas tych,

---

<sup>7</sup> Por. A. Jankowski OSB, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 25 n.



którzy walczyli z Chrystusem lub wykreślili Go ze swego życia, oni zobaczą, że przegrali (Łk 21, 26 n.).

Dopóki trwa czas Kościoła, trwa nadal walka. Siły wrogie Boga stale atakują, chociaż zasadniczo została już podcięta ich potęga. Obraz tej walki ukazuje nam Apokalipsa św. Jana w rozdziale dwunastym, gdzie pod symbolem Niewiasty należy rozumieć Kościół a przez jej potomstwo - chrześcijan (Ap 12, 7-17). Trwa walka. Kościół-Niewiasta realizuje zapowiedzianą w *Protoewangelii* nieprzyjaźń, zakusy Smoka nie mogą Go osiągnąć, ale dosięga on poszczególnych chrześcijan. Prześladuje ich i zwodzi, choć mają oni moc Krwi Baranka i swoje świadectwo, dzięki którym zwyciężają. Cały czas Kościoła jest czasem kolejnych zwycięstw Chrystusa i Jego Kościoła. Walka trwa i będzie nasilać się przed nadejściem Dnia Chrystusa (por. 2 Tes 2, 3-12). Walka osiągnie swoje apogeum w wystąpieniu człowieka grzechu - Antychrysta. Tryumfalne wkroczenie Chrystusa położy kres tej walce. Wszystkie moce zostaną pokonane. Zwycięstwo nad potęgami jest obok tryumfu drugim aspektem paruzji. Wiąże się z nim aspekt następny.

Wrogą potęgą jest również Śmierć, która weszła w dzieje człowieka przez grzech. I ona zostanie pokonana. Paruzja Chrystusa łączy się z powszechnym zmartwychwstaniem.

Paruzja jest objawieniem się tryumfu Chrystusa, jest Jego objawieniem czyli epifanią. Z tym określeniem związane są następne elementy Dnia Chrystusa, o których wspomina Nowy Testament.

Czas Kościoła jest czasem wzrostu Ciała Chrystusowego, jest okresem budowania Jego Ciała eklezjalnego. Kiedy to budowanie dojdzie do końca, kiedy nastąpi zaplanowana przez Boga Pełnia, wtedy Chrystus się objawi. Objawi się Chrystus cały i my razem z Nim, a raczej w Nim, w Jego Ciele, którym jest Kościół. Odłoni się wobec tych, którzy nie chcieli przyłączyć się do współtworzenia, zobaczą oni, że przegrali i na zawsze znajdą się z dala, a tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Epifania jest więc objawieniem się Chrystusa i całego Jego Ciała, tych wszystkich, który złączyli się z Chrystusem (por. Kol 3, 1-4).

Epifania jest objawieniem się Pełni Kościoła, jest również objawieniem się sprawiedliwości. Tu spotykamy się z ideą sadu, który jest już sadem ostatecznym. Dla złych ten sąd będzie klęską, dla dobrych zwycięstwem. W tym sensie zapowiadany sąd jest jednym z elementów ostatecznej interwencji Chrystusa. Łączy się treściowo z pojęciem epifanii. Sąd bowiem ostateczny ujawni to, co się już dokonało. Sam rozdział dokonuje się stale już teraz (por. J 5, 25). Każdy czyn człowieka stawia go po prawej stronie Sędziego czyli zbliża do Boga, lub po lewej stronie czyli od Boga oddala. Ewangelia Mateuszowa (25, 31-46) ukazuje, że uczynkami dzielącymi ludzi są uczynki miłości bliźniego. Sam Chrystus utożsamia się z potrzebującym i w nim jest wspomagany lub odrzucany.

Dopóki człowiek żyje, może jeszcze zmienić swą decyzję i miejsce, które przez swe czyny zajmuje. Z chwilą śmierci człowieka jego stan się utrwala. Mógł on przez swe czyny upodobnić się do Jezusa, który zostawił przykazanie miłości i przykład jego praktykowania. Mógł także człowiek nie odbić w sobie Jezusowego podobieństwa. Zależnie od tego zaraz po śmierci, stojąc przed trybunałem Chrystusa, każdy otrzymuje nagrodę lub karę.

Sąd ostateczny, związany z epifanią Chrystusa, będzie już tylko objawieniem się tych dokonanych wyborów i ich konsekwencji. Objawi się to wobec wszystkich. Wszyscy zobaczą, kto wygrał i kto przegrał. Będzie to równocześnie ukazanie całej historii zbawienia.

Ukaże się całe zbawcze działanie Boga, wszyscy będą mogli poznać Jego rządy nad światem, Jego rozdawnictwo łask i Jego sprawiedliwość. To wszystko czasem rodzi u ludzi wątpliwości i zapytania<sup>8</sup>. Przy epifanii wszystko stanie się jasne. Usprawie-

---

<sup>8</sup> Por. W. Granat, *Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata (Dogmatyka katolicka, tom VIII)* Lublin 1962, s. 293.

dliwi się działanie Boga, dlaczego coś dopuścił, dlaczego zezwolił, że cierpieli ludzie dobrzy, a do niegodnych uśmiechało się szczęście. Epifania sądu ostatecznego ukáže, za co pierwsi musieli jeszcze odpokutować, albo jaki ciężar wzięli na siebie dobrowolnie, a także za co zapłatą było doczesne tylko powodzenie tych, którzy już później nie będą mogli otrzymać nagrody za tę trochę dobra, którą uczynili. Nic bowiem nie pozostanie bez nagrody i kary.

Ukaże się, ile kto otrzymał od Boga i jak na ten dar odpowiedział. Skrzywdzony przez ludzi, odepchnięty i sponiewierany otrzyma publiczną satysfakcję, niesłusznie chodzący w glorii zawstydzi się przed wszystkimi. Sprawiedliwości stanie się zadość.

Przed wszystkim wobec wszystkich ludzi w chwale, która Mu się należy, ukáže się Jezus, odrzucony i sponiewierany, zaliczony do przestępców.

Następnym elementem Dnia Chrystusa jest naprawa całego kosmosu. Przez grzech człowieka w cały świat weszło zło i nieporządek. Gdy człowiek zbuntował się przeciw Bogu, świat zbuntował się przeciw niemu. Objawienie się Chrystusa, a wraz z Nim całego eklezjalnego Ciała, wyzwoli także świat od marności (por. Rz 8, 19-22).

Opisy paruzji w swej szacie apokaliptycznej zawierają element przemijania postaci tego świata. Świat wali się i rozpada. Te obrazy, podjęte przez ikonografię i zespolone z zapowiedziami katastrofy kosmicznej, bardzo głęboko tkwią w naszej świadomości. Koniec świata, a więc zagłada, dominuje w powszechnej myśli eschatologicznej. Tymczasem myśl biblijna, jak to widzimy, ujmuje zagadnienie o wiele szerzej. Dlatego nie mówimy o *końcu świata*, ale o paruzji i epifanii Chrystusa. Sam świat będzie wyzwolony, nie ulegnie całkowitej zagładzie, lecz zostanie odnowiony: Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię.

Cały świat stworzony został dla chwały Boga. Przez grzech, który zapanował w człowieku i świecie, chwała ta nie została oddana w pełni. Inauguracja pełnej rzeczywistości eschatologicznej objawiająca sprawiedliwe rządy Boga w świecie, usprawiedliwiająca Jezusa, dopełniająca Kościół i reintegrująca kosmos, spra-

wia, że całe stworzenie będzie znów odpowiadać planowi Bożemu. Wszystko zostanie podporządkowane Chrystusowi, a Chrystus Ojcu. Będzie to końcowe i pełne uwielbienie Ojca (por. 1 Kor 15, 28).

Prześledziwszy perspektywy, w ramach których objawienie biblijne poucza o Sądzie Ostatecznym, przejdziemy do odwzorowania tej rzeczywistości w trwającej przez wieki twórczości artystycznej, pozostającej pod działaniem inspiracji biblijnych.

Pierwsze przedstawienia ikonograficzne Sądu Ostatecznego były dość lapidarne. Artyści skupiali się na zobrazowaniu prawd o oddzieleniu zbawionych i potępionych, wykorzystując do tego celu przedstawienia Dobrego Pasterza wśród owiec (wybranych) i kozłów (potępionych). Ten skrótowy a zarazem symboliczny przekaz w sposób jasny pokazywał prawdę o czasach ostatecznych, poruszając równocześnie skomplikowane treści pośmiertnej nagrody i kary<sup>9</sup>. Przedstawienia białych owiec i czarnych kozłów, jako wyobrażenia zbawionych i potępionych, przywodziły na myśl w sposób oczywisty fragment Ewangelii św. Mateusza (Mt 25, 31–34), jednak symbolika ta sięga korzeniami znacznie wcześniej. Już w czasach biblijnych biała owca była symbolem dobrobytu, zaś kozioł wyobrażał ucieleśnienie zła. To kozły obarczano grzechami i przewinieniami, a następnie wypędzano na pustynię<sup>10</sup>.

Wyobrażenia tego typu można spotkać już w połowie III stulecia. W początkowym okresie były motywem występującym głównie na sarkofagach, dopiero gdy w 313 roku edykt tolerancyjny umożliwił szerszy rozwój chrześcijaństwa, a tym samym sztuki sakralnej – wyobrażenia Dobrego Pasterza pośród owiec i kozłów zaczęły pojawiać się również jako element wystroju bazylik.

Jedną z ciekawszych scen z tego okresu jest nie istniejąca dziś mozaika (ok. 400 rok) z absydy bazyliki w Fundi. Było to jedno

---

<sup>9</sup> M. Zlatohlavek, C. Rättsch, C. Müller-Ebeling, *Sąd Ostateczny. Freski miniatury obrazu*, Kraków 2002, s. 46–53.

<sup>10</sup> T. Jelonek, *Orędzie Starego Testamentu*, t. 2, Kraków 1992, s. 18.

z pierwszych przedstawień Sądu Ostatecznego przeznaczone nie tyle na użytek i nabożeństwo osobiste konkretnej osoby – jak to miało miejsce w wypadku sarkofagów, co raczej dla przekazania podstawowych prawd o powtórny przyjsciu Chrystusa całemu zgromadzeniu wiernych. Był to więc rodzaj czy raczej odpowiednik średniowiecznej *Biblia pauperum*, przekazujący nie tylko treść przypowieści o oddzieleniu owiec i kozłów, ale również, przez umieszczenie Trójcy Świętej oraz symbolu Krzyża Zwycięstwa, szersze pojęcie prawd głoszonych przez Kościół. Centrum kompozycji zajmowało przedstawienie w układzie pionowym Trójcy Świętej – ręka dzierżąca wieniec (Bóg Ojciec), gołębica (Duch Święty), krzyż na tronie (Chrystus Zwycięski). Przed tronem umieszczono Baranka Bożego, po prawej i lewej zaś jego stronie rozmieszczono przedstawienia owiec i kozłów. U stóp Baranka wydobywały się ze skały źródła czterech rzek. Było to symboliczne przedstawienie Kościoła (skała), rzeki zaś zarówno nawiązywały do rzek Edenu, jak i miały przywołać na myśl cztery Ewangelie.

Mozaika z początku VI wieku w San Apollinare Nuovo w Ravennie ujmuje problem Sądu w nieco zbliżony sposób. Na północnej ścianie nawy głównej zobaczyć można kompozycję składającą się w centralnej części z trzech postaci – Chrystusa zasiadającego na głazie w otoczeniu dwu uskrzydłych aniołów. Jezus wskazuje prawą dłoń na owce. Po lewej Jego stronie usytuowano grupę czarnych kozłów. Również w tej kompozycji występuje symbol skały – Kościoła, w tym wypadku jednak owa skała przybiera równocześnie formę tronu Chrystusa. Omawiając tę mozaikę, warto zwrócić uwagę na kolorystykę. Jak wspomniano, Chrystusowi towarzyszą dwa anioły. Anioł po stronie zbawionych jest w tonacji czerwieni, co ma być symbolem jutrzeńki, światła, zaś ten stojący przy kozłach odmalowany został w szaro-niebieskich barwach, co miało przywołać na myśl noc i ciemność<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Z czasem kolor niebieski zmienił swoje symboliczne znaczenie. Z sugerowania ciemności i nocy stał się nawiązaniem do świata duchowego, występując często wraz z kolorem złotym – symbolem raj.

Innym pierwowzorem Sądu Ostatecznego w ikonografii stała się przypowieść o mądrych i głupich pannach. (Mt 25, 1-13). Również ta scena początkowo pojawia się w miejscach związanych z kultem zmarłych (katakumby, sarkofagi), jednak szybko staje się popularnym motywem w rzeźbie architektonicznej, polichromii czy miniaturach. Przedstawienia tego typu umieszczano głównie na portalach i łukach tęczowych, co wiązało się z symboliką świątyni chrześcijańskiej. Drzwi, wejście przywodziło na myśl Chrystusa jako bramę, przez którą trzeba przejść do Niebieskiego Jeruzalem, zaś łuk symbolizować miał tron Boży<sup>12</sup>. Umieszczenie w takim kontekście przedstawień panien mądrych i głupich było podkreśleniem oczekiwania na ponowne przyjście Chrystusa – Sędziego. Charakterystycznym elementem wykorzystywanym w takich kompozycjach były kaganki niesione przez wszystkie dziesięć panien, przy czym panny głupie niosły je opuszczone w dół<sup>13</sup>.

Jednym z najstarszych przedstawień tego typu jest miniatura z VI wieku (*Codex Rossanensis*). Pokazana jest tutaj scena nadejścia Oblubieńca. Panny mądre ukazano już w rajskim ogrodzie (wskazują na to obsypane owocami drzewa oraz cztery rzeki wypływające ze skały), zaś panny głupie bezskutecznie pukają do zamkniętych już drzwi. Zauważyć należy, iż wszystkie panny mądre ubrane są w białe szaty, zaś głupie w wielobarwne.

Z czasem motyw dziesięciu panien pojawiać się zaczął również jako element składowy właściwego przedstawienia Sądu Ostatecznego. Taka sytuacja ma miejsce między innymi w bazyli-

---

<sup>12</sup> Zauważyć należy, iż w późniejszych przedstawieniach Sądu Ostatecznego Chrystus zasiada na łuku – tronie, symbolu wszechświata, zaś Jego podnózek stanowi kula lub okrąg – czyli kula ziemiska. Motyw ten występujący powszechnie w średniowieczu odnaleźć można jeszcze w kompozycjach końca XVI wieku. Por. C. Heitz, *Recherches sur les reports entre architecture et liturgie a l'epoque carolingienne*, Paryż 1963, *passim*.

<sup>13</sup> L. Kalinowski, *Średniowieczne witraże w kościele Mariackim*, „Rocznik Krakowski” 1991 nr 57, s. 19-35.

kach we Fryburgu, Strasburgu czy w rzeźbie Złotej Bramy w Malborku<sup>14</sup>.

O pełnoobrazowym przedstawieniu Sądu Ostatecznego w sztuce mówić można dopiero w IX wieku. Powstały wówczas schemat przetrwał w niemal nie zmienionej formie do XIX, a nawet XX wieku. Forma ikonograficzna kompozycji tego rodzaju ukształtowana została zarówno przez Biblię, jak i przekazy apokryficzne, oraz tradycję Kościoła. Jednak podstawowym źródłem inspiracji dla artystów był oczywiście tekst z Ewangelii św. Mateusza (Mt 25, 30–46)<sup>15</sup>.

Dla właściwego zobrazowania treści Sądu Ostatecznego artyści najczęściej posługiwali się kompozycją w układzie sferycznych pasów i linii. W centralnym i wyeksponowanym miejscu zasiadał na tronie Chrystus Sędzia. Częstość wspólnie z Nim ukazywane były postacie wstawiającej się za grzesznikami Maryi i Jana Chrzciciela (te trzy postacie tworzyły grupę *Deesis*)<sup>16</sup>. Poniżej lub w tle za Chrystusem usytuowany był trybunał – dwunastu apostołów. W dolnej strefie aniołowie dmący w trąby budzą do życia zmarłych dzielonych na zbawionych (po prawej stronie Chrystusa) i potępionych (po lewej). Częstość motywem jest Archanioł Michał trzymający wagę, przy pomocy której dokonuje się sąd nad duszą ludzką. Równie częstość elementem jest paszcza Lewiatana – potwora morskiego, we wnętrzu której kryją się czeluści piekielne.

W sztuce bizantyjskiej spotykamy po raz pierwszy monumentalne kompozycje Sądu Ostatecznego. Wzorowane są one głównie na wątkach biblijnych, apokryfy pojawiają się w sposób sporadyczny (np. Archanioł Michał wiążący dusze czy *Hetojmazja*<sup>17</sup>).

---

<sup>14</sup> Z. Kliś, *Paruzja przedstawienia Sądu Ostatecznego w sztuce średniowiecznej Europy Środkowej*, Kraków 1999, s. 177–185.

<sup>15</sup> Patrz wyżej.

<sup>16</sup> R. Mazurkiewicz, *Misterium Deesis*, [w:] *Ikona liturgiczna*, red. K. Pek, Warszawa 1999, s. 149–161.

<sup>17</sup> *Hetojmazja* to przedstawienie niebieskiego tronu, pustego i przygotowanego na powtórne przyjście Chrystusa, por. E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2002, s. 30.

Zgodnie ze wschodnią myślą teologiczną podział na potępionych i zbawionych jest mniej istotnym elementem. Podkreślany jest raczej powszechny charakter zbawienia oraz miłość, miłosierdzie i jedność. Nie jest także uwydatnianie cierpienie i strach potępionych, natomiast artyści wyraźnie podkreślają chwałę i zwycięstwo Chrystusa.

Jednym z przykładów takich założeń może być (nie zachowany do naszych czasów w całości) fresk w narteksie kościoła Matki Boskiej Kotlarzy w Salonikach. W centralnej części usytuowano postać Chrystusa w otoczeniu cherubinów i serafinów, ukazującego rany na dłoniach i stopach. U Jego stóp klęczą dwie niewielkie postacie Adama i Ewy symbolizujące grzeszny lud. Poniżej tej kompozycji znajdują się napisy zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza. W dolnych partiach dzieła widać zmartwychwstających na dźwięk trąb anielskich (również morze wyrzuca ze swych otchłani ciała ludzkie). Ciekawym elementem są przedstawienia uzupełniające całe malowidło: łono Abrahama oraz siedząca na tronie Matka Boska i obok „dobry łotr”.

Podobny charakter ma płaskorzeźba z kości słoniowej, datowana na X wiek. Cała płaszczyzna podzielona została na trzy sfery. W najwyższej dominującą postacią jest Chrystus w mandorli oraz grupa Deesis. Po prawej i lewej stronie zasiadają na dwunastu tronach apostołowie. U stóp Chrystusa wypływa strumień ognia przeradzający się w ognistą rzekę płynącą w lewą stronę, w kierunku szatana siedzącego w otoczeniu czterech bestii połykających grzeszników. Po prawej stronie zbawieni oraz Abraham, tronująca Maria i „dobry łotr”. Kompozycję dzieli na dwie części postać Chrystusa. W linii pionowej bezpośrednio pod grupą Deesis umieszczono *Hetojmazje* oraz *arma Christi*<sup>18</sup>.

W średniowieczu tematykę Paruzji spotkać można powszechnie zarówno w miniaturach, jak i wielkich, monumentalnych kompozycjach malarstwa i rzeźby architektonicznej. Podobnie jak

---

<sup>18</sup> *Arma Christi – narzędzia męki Chrystusa*, por. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 1997, s. 20.



w sztuce bizantyjskiej dominującą postacią jest Chrystus – Sędzia błogosławiący zbawionym i odrzucający potępionych. Często ukazywane są rany Chrystusa. Trybunał nie występuje już tak powszechnie, czasem zastąpiony przez postacie różnych świętych bądź tylko aniołów, które częstokroć trzymają krzyż i narzędzia męki Pańskiej. Średniowiecze podkreśla moment zmartwychwstania i sądu. Bardziej rozpowszechniona staje się postać Michała Anioła wążącego dobre i złe czyny. Podobnie jak w Bizancjum za grzesznikami wstawia się Maryja (sama lub z Janem Chrzycielem), pojawia się również postać Jana Ewangelisty. Raj symbolizują najczęściej zabudowania Niebiańskiej Jerozolimy (czasem tylko jedna wieża), piekło zaś to rozwarta paszcza Lewiatana<sup>19</sup>.

Renesans przyniósł kolejne zmiany. Świat przestaje być złem koniecznym, z którym należy zerwać, by móc osiągnąć życie wieczne. Niejako nowym źródłem inspiracji stała się kultura antyczna. Nie bez znaczenia były także osiągnięcia warsztatu malarckiego – perspektywa powietrzna, perspektywa linearna, problem światłocienia etc. Również sam artysta przestaje być postacią anonimową. Twórcy nie tylko są znani z imienia, ale i stają się cenionymi mistrzami, mogącymi w niemal dowolny sposób formować kompozycję, kolorystykę czy szczegóły obrazu. Na przełomie XV i XVI wieku tematyka czasów ostatecznych przechodzi szczególnie nasilenie. Powstają monumentalne dzieła w bazylikach i katedrach, ale również mniejsze kompozycje w kaplicach lub nawet niewielkie prywatne obrazy czy miniatury<sup>20</sup>. Nadal powstają obrazy Sądu Ostatecznego mocno zakorzenione w tradycji średnio-

---

<sup>19</sup> Z. Kliš, *Paruzja...*, dz. cyt., *passim*; S. Bylina, *Człowiek i zaświaty. Wizja kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1992, *passim*.

<sup>20</sup> Do wzmózonego tempa powstawania takich dzieł przyczyniła się poniekąd pewna psychoza końca świata. Sztuka niejako automatycznie i naturalny sposób włączyła się w nawracanie, a w rezultacie i straszenie Sądem Ostatecznym. Problem ten nasilił się aż tak bardzo, że Sobór Laterański V (1516 r.) wydał zakaz podawania do publicznej wiadomości przez kaznodziejów dokładnych dat końca świata.

wieczna, powtarzające znane od wieków schematy i symbole, zaobserwować można jednak także szereg kompozycji nowatorskich ujmujących problem Sądu Ostatecznego w sposób odmienny, a czasem wręcz niepowtarzalny.

Jedną z pierwszych monumentalnych kompozycji renesansu o tematyce eschatologicznej jest fresk Giotta w kaplicy s. Maria Annunziata w Padwie. Osadzony jeszcze głęboko w tradycji średniowiecznych rozwiązań zawiera wszystkie znane od wieków elementy. W centrum obrazu artysta przedstawił Chrystusa w mandorli zasiadającego na tronie. Po prawej i lewej stronie rozmieszczono apostołów zasiadających na ozdobnych tronach. Powyżej zastępy aniołów. Po prawej zbawionych aniołowie prowadzą do wiecznej szczęśliwości. Z lewej otchłań piekieł pogrążona w ognistej rzece wypływającej od stóp Chrystusa. Ciekawym elementem jest w górnej części kompozycji przedstawienie nieboskłonu z księżycem i słońcem, zwijanego przez dwu zbrojnych aniołów. We fresku Giotta widać już jednak wyraźnie motywy renesansowe. Autorowi znane są zasady światłocienia: każda postać potraktowana jest w sposób przestrzenny, zastosowane zostały także skróty perspektywiczne, a całość stanowi spójny obraz, gdzie poszczególne sceny odbywają się w konkretnej jednolitej przestrzeni<sup>21</sup>.

Największym i równocześnie najbardziej znanym przedstawieniem Sądu Ostatecznego jest dzieło Michała Anioła Buonarroiego w Kaplicy Sykstyńskiej. W tym przedstawieniu również centralne miejsce zajmuje postać Chrystusa, jednak wygląd Jego w sposób zdecydowany odbiega od znanych pierwowzorów. Niemal naga mocarna postać Sędziego bardziej przywołuje na myśl greckie bóstwa niż Boga znanego nam ze średniowiecznych obrazów. Zdecydowany karzący gest ręki syna chce niejako powstrzymać Maryję (jedyna odziana postać w pierwotnej wersji fresku) wstawiając się za grzesznikami. Wokół Chrystusa Michał Anioł umieścił postacie apostołów, jednak nie zasiadają oni na tronach.

---

<sup>21</sup> M. Zlatohlavek, C. Rätzsch, C. Müller-Ebeling, *Sąd...*, dz. cyt., s. 130-133.

Kłębią się w dwu grupach (po prawej i lewej stronie), a rozpoznać czy odróżnić od pozostałych osób możemy ich jedynie po atrybutach. Na obrazie znalazły swoje miejsce również postacie rodem z mitologii greckiej. Oto bowiem przez rzekę prowadzącą do piekieł przeprowia potępionych na swej łodzi mityczny Charon, zaś w czeluściach oczekuje ich postać Minosa opasanego wężem, z oślimi uszami – niebawem rozpocznie wymierzanie kar<sup>22</sup>.

Barok w zasadzie odchodzi od symbolicznych średniowiecznych przedstawień Sądu Ostatecznego. W sposób perfekcyjny wykorzystane zostają natomiast osiągnięcia renesansowego warsztatu malarskiego: perspektywa, światłocien, skróty perspektywiczne etc. Kompozycje stają się coraz bardziej tajemnicze, a równocześnie nabierają cech dramatyzmu, niepokoju, wręcz grozy. Cała scena umieszczana zostaje częstokroć w bliżej nie określonej scenerii (raczej pozaziemskiej) – gdzieś w chmurach. Bardzo dogodnym miejscem do tego rodzaju przedstawień stają się kopuły i sklepienia kościołów. Barokowy Sąd Ostateczny to kłębowisko ciał ludzkich, chaos, sceny wyłaniające się z półmroku, postacie ukryte wśród wzburzonych chmur, groza i strach. Charakterystyczne jest to, iż w związku z takim podejściem do tematu malarze większy akcent kładą na pokazanie otchłani piekieł niż wspaniałości niebios. W kompozycjach większą część przestrzeni zajmują postacie potępionych lub przerażone dusze, które właśnie powstały z martwych. Nawet postać Chrystusa (pozbawiona już takich elementów jak mandorla, tron, królewskie szaty, podnózek z globu ziemskiego czy poza Pantokratora) wydaje się być mniej istotna dla artysty. Częstokroć zdarzają się kompozycje, w których właściwie na pierwszy rzut oka trudno odnaleźć osobę Chrystusa – Sędziego<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> K. Sokołowski, *Kaplica Sykstyńska*, Terni 1987, s. 47–64.

<sup>23</sup> Jako przykład może posłużyć tutaj fresk Václava Vavrica Reinera w kościele św. Franciszka Serafickiego w Pradze czy obraz Petera Paula Rubensa tzw. „Mały Sąd Ostateczny”

Jednym z bardziej reprezentatywnych barokowych dzieł o tej tematyce jest obraz Tintoretta z weneckiego kościoła pw. Madonny dell'Orto. Kompozycja umieszczona na bocznej ścianie chóru zajmuje całą niemal wysokość ściany. Nie pokazuje ona majestatu Chrystusa. Postać nadchodzącego Sędziego artysta umieścił na samym szczycie fresku. Jest to młody mężczyzna zasiadający na tronie z chmur, niemal niewidoczny dla widza, a na pewno bardzo odległy. Przy tym dziwią w XVI-wiecznym wyobrażeniu Chrystusa elementy rodem z wieków średnich: obosieczny miecz i lilia. Sama postać jednak nie ma nic wspólnego z królującym Pantokratozem. Głównym zamierzeniem Tintoretta było ukazanie walki sił dobra i zła o los każdego człowieka. Podobnie jak na fresku Michała Anioła całość przedstawia się widzom jako gmatwanina ludzkich ciał, jednak u Tintoretta wyraźniejsza jest przestrzeń, odległe plany oraz gra światła i cienia. Weneccjanin nie posiadał bowiem jak jego sławny poprzednik „naleciałości” warsztatu rzeźbiarskiego. Nastrój chaosu, zagrożenia potęguje w omawianym fresku nie zachowany przez artystę symetryczny pionowy podział. Na przykład Michała Archanioła znajdujemy nie na środku, jak to zwykle bywało, a po prawej stronie Chrystusa. Interesujący jest fakt, iż w czeluściach piekielnych zajmujących blisko połowę całej kompozycji nie widać niemal żadnego szatana, jednak równocześnie mimika i gesty zobrazowanych tu postaci nie pozostawiają żadnych złudzeń co do przestrzeni, w jakiej się znalazły.

Dokonany pobieżny przegląd dzieł malarstwa sakralnego ukazuje główne kierunki artystycznej recepcji biblijnego obrazu Sądu Ostatecznego. Wydaje się, że ten element biblijnej eschatologii doczekał się szczególnego uwzględnienia w historii malarstwa, prawdopodobnie ze względu na swoją specyficzną dramaturgię. W kolejnych epokach nawiązywano do różnych przedstawień biblijnych (rozdział owiec i kozłów, dziesięć panien, przedstawienie Sądu Ostatecznego w Ewangelii Mateuszowej). Ten ostatni przekaz został najpełniej wykorzystany, stając się twórczym prawdziwie wspaniałych arcydzieł.

Specjalnej uwagi wymagałyby jeszcze poszczególne elementy kompozycji Sądu Ostatecznego (np. grupa Deesis, trybunał apostołów, postać Michała Archanioła czy obraz zbawionych i potępionych), ale ich analiza wykroczyłaby stanowczo poza ramy niniejszej publikacji.

## **Reception of Biblical Picture of Last Judgement in Sacred Art Summary**

It is with great excitement that we read the words in the Gospel according to St. Matthew, in which Jesus announces His second coming, which will be accompanied by a final separation of the chosen and the condemned. This vision of the Last Judgement has been an inspiration for numerous works of art, often made by great artists and with powerful expression. The authors in a joint effort of a Biblicist and an art historian devote the paper to these works, regarded, especially from the point of view of reception of the Biblical description of the Last Judgement and expression of its contents in the language of art.

Given prominence in works of art, the Last Judgement in a Biblical thought is just one component of the Day of the Lord, which is referred to in the paper with the help of two terms of Greek origin. The coming of Christ is referred to as *parusia* and *epiphainein*. Both terms are rich in meaning and for that reason their particular aspects are discussed.

Having discussed the perspectives, in which the Biblical revelation instructs on the Last Judgement, the authors go on to detect this reality in artistic creation.

The first iconographical depictions of the Last Judgement were rather terse. The artists focused on illustrating the truth about the separation of the chosen and the condemned, using for this purpose an image of the Good Shepherd amidst sheep (the chosen) and goats (the condemned).

The parable of the Ten Girls became yet another prototype of the Last Judgement in iconography.

We can speak about a full-scale presentation of the Last Judgement in art only in the 9<sup>th</sup> century. A schema which was then created lasted until the 19<sup>th</sup> and even 20<sup>th</sup> century, almost unchanged. The iconographical form of that composition was shaped by the Bible, Apocrypha as well as Church tradition. The basic source of inspiration for artists, however, was naturally the text from the Gospel according to St. Matthew.

Monumental compositions of the Last Judgement we meet for the first time in the Byzantine art. In the Middle Ages the subject of Parusia can be commonly seen both in miniatures and in great, monumental compositions of painting and architectural sculpture. The Renaissance brought further changes while the Baroque departs from symbolic representations of the Last Judgement of the Middle Ages.

A cursory review of the works of sacred painting shows the main trends in artistic reception of the Biblical picture of the Last Judgement.